

wystawił korepetytorom domowym niezbyt pochlebne referencje. Od kandydatów na tę posadę oczekiwał z pewnością czegoś więcej niż „chwalebnych chęci”. Mało przekonujące okazały się nawet umiejętności lingwistyczne, a zwłaszcza tak pożądana w tym czasie znajomość języka francuskiego. Rozczarowali go ponadto majątni pracodawcy, reprezentujący w dużej mierze rosyjską szlachtę, którzy decyzję o zatrudnieniu guwernerów podejmowali jednak dość pochwopnie, sugerując się modnym wówczas w Europie modelem kompleksowej edukacji prywatnej. Czy ankieta zatrudnienia w innych guberniach Cesarstwa Rosyjskiego wyglądała podobnie? Co kierowało osobami decydującymi się na tego rodzaju posadę, która nie gwarantowała przecież szybkiej fortuny ani awansu społecznego. Jedną z odpowiedzi przynieść może próba rozpoznania tej profesji na tzw. prowincji. Dwory szlacheckie dawnych Inflant Polskich, służące tutaj jako przykład, proponowały wszakże potencjalnym kandydatom o pracę również taką ofertę zarobku. Komu więc udało się z niej skorzystać?

Nauczycielom prywatnym, którzy swoją karierę zawodową związali z terenami dzisiejszej Łatgalii, dotychczas nie poświęcano wiele miejsca². Obecność guwernerów na polsko-inflanckich dworach udokumentowały przede wszystkim zawierane z nimi kontrakty, rachunki za utrzymanie oraz w niewielkim stopniu korespondencja, co pokazuje, że sytuowali się raczej na marginesie życia towarzyskiego. Na losy korepetytorów domowych spoglądać można głównie przez pryzmat pokolenia wychowanków, którzy notabene na kartach wspomnień czy pamiętników często nie byli w stanie utrwalić nawet ich imienia.

Jan August Hylzen, autor wielu znanych mów sejmowych i sejmikowych, a przede wszystkim wydanego w Wilnie w 1750 r. dzieła pt. *Inflanty, w dawnych swych i wielorakich aż do wieku naszego dziejach i rewolucjach...*, przekształcił swoją siedzibę rodową w Dagdzie w znany w całym województwie inflanckim ośrodek intelektualny. Stojący na wysokim poziomie intelektualnym dom Jana Augusta i Konstancji Hylzenów stał się miejscem, w którym początkową edukację zdobywało nie tylko potomstwo gospodarzy, lecz także okolicznej szlachty, a nawet i chłopskie dzieci. Hylzenowie utrzymywali bardzo bliskie kontakty z jezuitami³, stąd nie powinna dziwić ich obecność w Dagdzie w roli nadwornych nauczycieli oraz istotna rola religii na początkowym, tj. domowym etapie edukacji⁴. Przykładowo w la-

² Temu zjawisku przyglądam się szerzej w książce pt. *Inflanckie pitoreski. Kultura dworu ziemiańskiego dawnych Inflant Polskich w XIX wieku*, Warszawa 2018.

³ Zob. A. Mariani, *Jezuici w Inflantach i w Kurlandii (1700–1773). Między wielką polityką a elitą lokalną*, „Zapiski Historyczne” 77, 2012, 4, s. 129–130.

⁴ Por. Z. Chyra, *Nauczyciele prywatni (1764–1807)*, w: *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku*, t. 6: *Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1974, s. 14–18.

tach 1754–1772 funkcję nadwornego „teologa” sprawował u Hylzenów ks. Antoni Radziszewski (1723–1772)⁵, profesor szkół jezuickich. Z zachowanych źródeł wynika, że wśród pozostałych „dworzan” zajmował bardzo wysoką pozycję⁶. Dysponował własnymi saniami, a przy podziale „płótna kuźelnego y tkackiego”, mającym miejsce w Oświeju 20 stycznia 1769 r., został wymieniony tuż za Konstancją Hylzenową i jej synem, dystansując resztę dworzan. Zasiadał także (w spisie występuje jako „Xiądz Kapelan”) przy „stole pańskim”, w bezpośrednim towarzystwie Hylzenowej i jej najbliższych. Prócz jezuitów na dworze Hylzenów znajdowali zatrudnienie także świeccy nauczyciele, o różnych zresztą specjalnościach. W 1768 r. Konstancja najęła (najprawdopodobniej w Mińsku) niejakiego Józefa Ząbeckiego, którego zadaniem była nauka chłopców (zapewne przede wszystkim plebejuszy, zasilających następnie dworską kapelę) gry na skrzypcach⁷. Z kolei w 1775 r. zatrudniła do pracy w Dagdzie „inspektorke”, która przez trzy lata miała uczyć dziewczętą czytania⁸.

Ludwika z Plater-Zyberków (1805–1888), córka Izabeli Heleny (1785–1849)⁹, dziedziczki wielkich majątków Zyberków w Inflantach Polskich i Kurlandii, oraz

⁵ Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996; wersja elektroniczna hasła dostępna pod adresem: <http://www.jezuici.krakow.pl/cgi-bin/rjbo?b=en-c&n=5502&q=0> (dostęp: 21 XI 2016). Jego związki z dworem Hylzenów mogły mieć jednak charakter okresowy, gdyż w „Dyariuszu przychodu y rozchodu [...]” Konstancji z Platerów Hylzenowej odnotowano pod datą [1?] I 1769 r., że ks. Radziszewski „przybył do dworu JW Pani ultimis 7bris za teologa” i z racji świadczonych usług wziął już 15 talarów bitych „y płutna dwa pułstuczki” [zob. *Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių bibliotekos* (dalej: LMAVB), Rankraščiai, sygn. F. 9-268, k. 43].

⁶ LMAVB, Rankraščiai, sygn. F. 9-268, k. 45v, 90c, 96a.

⁷ Ibidem, k. 31: „[10 V 1768 r.] Zgodzony iest P[a]n Józef Ząbecki do uczenia chłopców na skrzypcach który na rok od 1go maja ma brać zł[oty]ch pol. 100. Butów par 3. Koszul tkackich 3 lub płutna łokci 15. Resztę do łaski pańskiej według zasług jego. In vim jurgieltu wzięło do porachunku tal bitych 2. W drogę iadący. Z Mińska do Dagdy”.

⁸ Ibidem, k. 79v: „[między 2 a 15 II 1775 r.] Postanowiłam [tj. Konstancja z Platerów Hylzenowa – T.R.] w Dagdzie na naukę czytania dziewcząt przez lat 3 co rok do vivendy onych żyta p[u]r[ó]w 12, jęczmienia p[u]r[ó]w 6, gryki p[u]r[ó]w 2 y grochu p[u]r[ó]w 2 a [pienię] d[z]ami na okrasę y inspektorke zł[oty]ch sto”.

⁹ Rodzicami Izabeli Heleny Plater-Zyberk, ostatniej przedstawicielki polsko-inflanckiej gałęzi rodu Zyberków, byli Jan Tadeusz von Syberg zu Wischling i Ludwika baronówna von Kleist aus dem Hause Sustenm. Wraz z mężem została pochowana na cmentarzu „Patmału kapi” w Liknie (por. T. Rączka-Jeziorska, P.A. Jeziorski, *Z dziejów Likny w dawnych Inflantach Polskich. Ludzie i miejsca*, w: *Naród bez państwa na drogach do nowoczesności. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Szczepana Wierchostawskiego*, red. M. Niedzielska, Toruń 2017, s. 250–251).

Michała Platera-Zyberka (syna Kazimierza Konstantego Platera)¹⁰, mając zaledwie siedem lat, dość dobrze umiała już mówić po francusku, trochę grać na fortepianie, pisać i czytać po polsku. Zapewne знаła też dość dobrze niemiecki, co zapamiętał Stanisław Plater (1784–1851), którego często, gdy przyjeżdżał w odwiedziny, prosiła, aby czytał na głos powieści w tym języku. Wuj dziewczynki darzył bratanicę wielką sympatią, a w swojej korespondencji sam też mobilizował ją do nauki:

bardzo życzyłbym być u was, bo bym się bawił z Ludeczką a ia Ludeczkę bardzo lubię – kiedy ostatni raz u was byłem, pamiętam, że mnie często prosiłaś, żebym ci z książki niemieckiej powieści czytał – zapewne iuż teraz sama czytać możesz – a ponieważ widzę, że z łatwością piszesz po polsku, proszę cię, żebyż częścicy do mnie pisała [...] nie będzie co to przykro zapewne, a dla mnie wielkie sprawi ukontentowanie¹¹.

Umiejętności, o których mowa w liście, Plater-Zyberkówna nabyła w tak młodym wieku dzięki staraniom matki. Do opieki nad ukochaną Ludwinią zatrudniła ona nie tylko prywatnych nauczycieli, m.in. pannę Józję, pana Tyszera, którzy najwyraźniej sumiennie przykładali się do swoich obowiązków, pilnując regularnych lekcji oraz kładąc nacisk na intensywne ćwiczenia językowe i muzyczne, lecz także zaangażowała jedną z krewnych swego męża Michała. Sama czuwając nad dworem w Likśnie, wysyłała też do przyszłej żony Karola Borchy regularne listy¹², w których delikatnie upominała córkę, by wypełniała polecenia ciotki oraz doskonaliła język francuski:

Tym czasem bądźz wesolą i grzeczną, bardzo Cię proszę. Teraz piękne dni, zapewne po ogrodzie wiele biegasz, a tam ogród piękny. [...] Twoia Mama. Cioci Kochaney pocałuy ręce ode mnie. I gaday zawsze po francusku z Ciocią¹³.

¹⁰ „W Wilnie sprawował urząd wicegubernatora hr. Zyberg-Plater, jeden z synów kanclerza, a było ich 7-miu braci wcale «nieśpiących», bo kilku z nich zaliczało się nawet do uczonych, a wszyscy byli to ludzie starannie ukształceni i salonowi” (Puzynina G. z Güntherów, *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Warszawa 1990, s. 7).

¹¹ Zob. Львівська Національна Наукова Бібліотека України Імені Василя Стефаника (dalej: ЛННБУІВС), Ф. 13, sygn. 123, k. 22–22v. Cytowany fragment korespondencji S. Platera pochodzi z 1811 r.

¹² Por. ibidem, Korespondencja Ludwiki Borchowej z lat 1812–1813 (w języku polskim), k. 44–53. Spora część listów od jej matki jest też w języku francuskim.

¹³ Ibidem, List z 1812 r., k. 48–49.

Podobnie postąpiono z edukacją urodzonego w Andzelmujży chorążego wilkomińskiego Jana Feliksa Weysenhoffa (1791–1879)¹⁴. W pamiętniku z lat 1791–1817, napisanym w 1872 r. dla córki Heleny Biegańskiej¹⁵, wspomina, iż wychowywał się w pierw „pod dozorem” surowej bony Żabianki, która za przewinienia „zacinała różgą”¹⁶, następnie trafił do majątku Lauder, gdzie powierzono go opiece ciotki Kublickiej (krewnej ze strony matki), a dopiero później wraz z synami podkomorzego Karnickiego, Józefem i Marcinem, oraz Marcinem Benisławskim kształcił się w Szkawnie u nauczyciela, pana Kreutza. Szczególny wpływ miała jednak na niego kuratela troskliwej, lecz wymagającej ciotki Kublickiej, która w wolnych chwilach chętnie sięgała po literaturę piękną, głównie w wydaniu polskich autorów:

Ciocia Kublicka zabrała mię z sobą i zawiozła do Laudera przy moralnem wychowaniu i wpajaniu zasad religijnych. Wyuczono mię czytać pisać liczby, i widząc często Ciocię z książką w ręku czytającą ulubioną poezję Karpińskiego, Krasickiego i innych znamienitych pisarzy polskich, i mnie ten przykład zachęcił pierwszy raz w życiu prócz elementarza Bajki Ezopa i [...] z wielką ciekawością przeczytałem kiedy mię przywiozła do Laudera Ciotka¹⁷.

Kazimierz Bujnicki z Dagdy miał okazję kształcić się pod opieką kilku wychowawców. W swoich *Pamiętnikach*¹⁸ chwali się pobieraniem nauk u guwenera z Paryża, monsieur de Faye’a, metra rysunku i tańca, u pana Wierzbickiego, a także Domzalskiego z Warszawy oraz u domowego nauczyciela rysunku o nazwisku Orłowski. Młody Bujnicki ze względu na interesy swego ojca mieszkał wówczas przez pewien czas na dworze kraślawskim i w związku z tym uczył się wspólnie z osieroconymi synami¹⁹ Augusta Hiacynta Platera (1745–1803), których powierzono opiece Kazimierza Konstantego Platera (1746/1748–1807):

¹⁴ Por. *Kronika rodziny Weyssów-Weysenhoffów zestawiona podług dokumentów przez Józefa Weysenhoffa, z kilkoma przypisami w tekście i poprzedzona krótkim zarysem historii Inflant*, Wilno 1935, s. 113–115.

¹⁵ Zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 6501–7000*, oprac. A. Jałbrzykowska, J. Zathej, Kraków 1963, s. 144.

¹⁶ Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6680 II, k. 1v.

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem, s. 47–59.

¹⁹ Przy czym przygodę z nauką rzeczywiście rozpoczął ze starszymi synami Platera [Wacławem (1789–1811) i Adamem (1790–1862)], ale jak można wnioskować z jego relacji, uczestniczył w lekcjach, które młodszym synom Augusta Platera [Sewerynowi (1794–1824), Józefowi Kazimierzowi (1796–1852) i Kazimierzowi (1798–1863)] dawał inny nauczyciel.

Cztery lata przepędzone w Krasławiu były zaiste najszcześniejszymi dla mnie, przemknęły też chyżo jak sen rozkoszny, ale zostawiły w mej duszy wspomnienia, któremi dziś jeszcze, na schyłku dni moich, słodzę sobie niekiedy przeciwności losu. W Krasławiu rozpocząłem naukowe studia wspólnie z dwoma starszemi Platerami, Wacławem i Adamem²⁰.

Z kolei słynny publicysta i działacz polityczny Bolesław Limanowski (1835–1935)²¹ z rozrzewnieniem wspomina mówiącą po białorusku z elementami polszczyzny dobroduszną Łotewkę, niańkę Rypkę, przy której wraz z braćmi, Lucjanem i Józefem, uczył się nazw kwiatów oraz rozwijał wyobraźnię, wsłuchując się w barwne opowieści o królewiczach i nadprzyrodzonych mocach. Piastunka zatrudniona na służbę w dworze troszczyła się o swoich podopiecznych tak, jakby była ich prawdziwą matką:

Lubiliśmy ją, a ona troskliwie opiekowała się nami. Kiedyśmy od zimna kurczyli się w swych łóżeczkach, okrywała nas swym kożuchem, a sama ziębła. Wojowała o nasze jedzenie, ażeby było dostateczne, ażeby się z nim nie spóźniano²².

Przez zakupioną od rodziny Platerów posiadłość Limanowskich w Podgórzu przewinęło się w sumie przynajmniej czterech nauczycieli domowych, w tym dwóch cudzoziemców: sprowadzony z Mitawy Niemiec Hening oraz spolszczona Niemka Emilia Knoch. Swoich pierwszych guwernerów Bolesław Limanowski i jego bracia zapamiętali bardzo dobrze, gdyż dzielili z nimi tę samą część domu, a dokładnie „dolny pokój”. Najwięcej jednak zyskali dzięki lekcjom udzielanym przez niejakiego Knisztowta:

Uczył nas polskiego, łaciny, rosyjskiego, rachunków i początków geografii i historii. Był młody, łagodny i żyliśmy z nim zgodnie²³.

Nie każda szlachecka rodzina mogła sobie pozwolić na utrzymanie wychowawców. Gdy jednak ze skromnego domowego budżetu udało się wygospodarować jakieś środki na opłacenie nauczycieli, okazywało się, że ich kompetencje, z czym

²⁰ K. Bujnicki, *Pamiętniki (1795–1875)*, oprac. P. Bukowiec, Kraków 2001, s. 47.

²¹ Por. J. Bardach, *Inflanty, Litwa i Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej*, „Przegląd Historyczny” 65, 1974, 3, s. 479–503; D. Samborska-Kukuć, *Inflanty Polskie Bolesława Limanowskiego – wspomnienia i relacje*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 22, 2013, 4, s. 73–86.

²² B. Limanowski, *Pamiętniki (1835–1870)*, Warszawa 1957, s. 28.

²³ *Ibidem*, s. 30.

zgodziłby się na pewno Pietraszkiewicz, pozostawiają wiele do życzenia. Tak było w przypadku początkowej edukacji, którą odebrał w swoim domu od zatrudnionych przez ojca guwernerów generał Jan Weysenhoff (1774–1848):

Ilość dzieci (było nas siedmiu braci i jedna siostra), gospodarstwo w najlichszym stanie, hojna gościnność mojego ojca, wyczerpywały dochody, mało zostawiając sposobności do stosowniejszego nas wychowania. Ksiądz nauczyciel, samo mało umiejący, i kiedy niekiedy jakiś metr języka i fechtowania, były to jedyne światła młodości naszej. Po lat kilka męczył on nas nad Alwarem, nie nadając wcale znajomości języka łacińskiego. Trochę chronologii historycznej i rachunków początkowej arytmetyki, na tem speliły pierwsze lata z małym pożytkiem²⁴.

W mniej zamożnych domach, gdzie, tak jak u Weysenhoffów w Andzelmujży, utrzymanie majątku przewyższało dochody, poprzestawano więc na edukacji rodzicielskiej, ewentualnie dzieci wysyłano do bogatszych krewnych lub szkół, które nie wymagały zbyt dużych obciążeń finansowych:

Później, w domu stryja naszego Michała Weysenhoffa, pobieraliśmy nauki wraz z jego dwoma synami, a to przez oszczędność ze strony rodziców moich, gdyż utrzymywanie osobnych nauczycieli byłoby uciążliwe²⁵.

Jan Weysenhoff, który po trzecim rozbiorze Polski w 1795 r. powrócił do Inflant jako młody oficer, już na własną rękę zadbał o pogłębienie swojego wykształcenia. Zatrzymał się wtedy u braci w Andzelmujży, u stryjenki w Rybiniszkach, a także w Puszy i Rozenthofie²⁶. Najowocniejszy okazał się pobyt w zaprzyjaźnionym dworze Józefa Szadurskiego w Puszy, gdzie nie tylko miał okazję czerpać z życzliwej i fachowej opieki światłego francuskiego guwenera l'abbé Verdiera, lecz także nabrał niezbędnej w dorosłym życiu towarzyskiej oglądy:

Światło, religijna moralność, wychowanie, uprzejmość – cechowały ten dom. Sam gospodarz był nauką, miłą konwersacją i najprzyjemniejszym charakterem znakomity. Liczna familia miała jego wzór i posiadała jego przymioty. [...] Temu domowi winiem może najlepsze i najprzyjemniejsze chwile życia mojego²⁷.

²⁴ *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa z portretem autora*, wyd. J. Weysenhoff, Warszawa 1904, s. 8.

²⁵ *Ibidem*, s. 8–9.

²⁶ Por. *Kronika rodziny Weyssów-Weysenhoffów*, s. 95.

²⁷ *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, s. 45–46.

Według Doroty Samborskiej-Kukuć profesja guwenera szczególnie nie przypadła do gustu pisarzowi i redaktorowi czasopisma „Rubon”, Kazimierzowi Bujnickiemu. „Był on sceptyczny wobec zaangażowania ludzi, nierzadko wcale nieprzygotowanych do wykonywania zawodu pedagogicznego, zbiegłych ze swych ojczyzn, Francji czy Anglii awanturników, a zatrudnianych w domach polskiej szlachty niczym «niezbędny mebel»”²⁸. Na jego wymagającą ocenę mogły wpłynąć prywatne doświadczenia wyniesione z dzieciństwa spędzonego w Krasławiu. Francuski guwerner de Faye, który nauczał Bujnickiego i młodych Platerów, nie zaliczał się z pewnością do osób godnych naśladowania. Denerwował się z byle powodu, a gdy nadarzała się okazja (np. ślub Augusty Platerówny), nie wylewał za kołnierz. Zresztą w swoich wspomnieniach pamiętnikarz nie potępił go tylko dlatego, że utrzymywał z nim przyjazne relacje:

posiadał matematykę, historię, jeografią i literaturę francuską, o klasycznej nie miał wyobrażenia, jedno tylko z tłumaczeń. W filozofii materialści XVIII wieku byli dlań przewodnikami, toteż – prawy syn rewolucji francuskiej, żadnej nie miał religii, lecz, bądź że go mój ojciec w tem uprzedził, bądź iż szanował w drugich wiarę w Objawienie, nie wpajał w nas swych antyreligijnych zasad, bywał nawet w kościele we święta i nigdy o religii dysput nie wszczynał. Łatwo się zapalał, ale umiał się i miarkować w gniewie. Mnie lubił i odznaczał od współuczniów, raz atoli uniósł się gniewem i chciał uderzyć, alem go wstrzymał²⁹.

Oceny Bujnickiego nie polepszyliby też wychowawcy Bolesława Limanowskiego, a zwłaszcza niejaki Hening z Mitawy:

Był to typ prawdziwego Niemca, zawsze gruntownie wymyty, wyczesany i ogolony. Uczył nas niemieckiego i rosyjskiego. Po polsku mówić nauczył się u nas, chociaż zawsze zarywał z rosyjska, co pobudzało nas do żartów. Pomimo poważnych lat lubił tańczyć, a że tańce odbywały się u nas często, więc też skakał sporo. Troszcząc się jednak o całość swych butów, nieraz w kąciku oglądał ich podeszwy. Podpatrzono i płatano mu rozmaite figle³⁰.

Trochę bardziej wygórowane aspiracje miała guwernantka siostry Limanowskiego (Kamili), Emilia Knoch. Sam Limanowski nie zapalał do niej zbytnią sympatią

²⁸ D. Samborska-Kukuć, *Polski Inflantczyk Kazimierz Bujnicki (1788–1878)*, Kraków 2008, s. 297.

²⁹ K. Bujnicki, *Pamiętniki (1795–1875)*, s. 51.

³⁰ B. Limanowski, *Pamiętniki (1835–1870)*, s. 29.

nią, przedstawiając ją jako „złośnicę”, „nieco zezowatą” i „zimnego temperamentu”. Poza tym Knochówna nie troszczyła się też należycie o swoją podopieczną. Marzyło się jej za to intratne małżeństwo:

Mówiła o tym otwarciu. Niech będzie mąż stary, byle bogaty. [...] Knochówna była złośnicą i wciąż miała jakieś zajścia z Kamilą. Nie lubiliśmy jej, bo i nam czasem dostawało się od niej. Raz kazała służbie mnie przytrzymać i ukarała różgą. To sprawiło mnie w taką wściekłość, że podarłem na niej suknię, za co srodze przez ojca ochłostany zostałem³¹.

Dobre imię korepetytorów domowych związanych z Inflantami obroniłaby może pochodząca stamtąd guwernantka Elżbiety z Rudominów Pakoszowej, panna Różańska³². Choć już samym sposobem bycia wzbudzała lęk swojej młodziutkiej podopiecznej, to jednak wyuczyła ją gruntownie tych przedmiotów i umiejętności³³, których znajomością powinna się być wówczas wykazać każda porządnie wyedukowana panienka. Po śmierci ojca hrabianki stała się także wsparciem dla pogrążonych w żałobie domowników, a przede wszystkim matki dziewczyny, która swoje córki, Elżbietę i Justynę, mogła powierzyć jej całkowitej opiece:

Nie mogę pewnie bez czci i wdzięczności dziś wspomnieć tej bardzo młodej natenczas osoby, co trafnem okiem zajrzała we wszystkie niedostatki moje i zaradzić im potrafiła, co nadal szczęśliwy wpływ miała na zdrowie duszy i ciała³⁴.

Nauczyciela z powołania dostrzegł za to w dawnych Inflantach Polskich hrabia Eustachy Tyszkiewicz (1814–1873). Widział go w autorze *Archeologii Słowian* oraz badaczu dawnych wieków Karolu Hołdziejewskim. Pragnąc ocalić od zapomnienia nazwisko wybitnej, aczkolwiek w swoim odczuciu niedocenianej³⁵ postaci, opubli-

³¹ Ibidem, s. 33–34.

³² Zob. *Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej*, „Kronika Rodzinna” 9, 1881, 10, s. 315.

³³ Por. A. Winiarz, *Nauczanie domowe dzieci polskich w dobie niewoli narodowej (1795–1918)*, w: *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku. Zbiór studiów*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004, s. 128, 138. Zob. także: K. Wróbel, *Nauka domowa możnowładztwa i ziemiaństwa polskiego w XIX wieku*, w: ibidem, s. 152–164.

³⁴ *Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej*, s. 346.

³⁵ „Imiona ludzi, którzy w skromnem ustroniu cały swój wiek poświęcili nauce, zaledwie znani w prowincyi, w której rzuceni losem, na krok z niej się nie oddalając, pracowali nie dla chwały, nie dla grosza, ale tylko przez czyste i sumienne zamiłowanie nauki, najczęściej nieznanie ogólnie w kraju, zapomniane bywają przez następne pokolenia

kował nawet na łamach „Biblioteki Warszawskiej” jej naukowy biogram. Wskazał w nim nie tylko najważniejsze dzieła Hołdziejewskiego (wśród nich rękopisy z prywatnej kolekcji hrabiego zatracone lub zniszczone w 1863 r.), lecz także scharakteryzował jego pedagogiczne osiągnięcia. Spod skrzydeł tego utalentowanego wychowawcy wyszedł np. późniejszy prałat, kustosz mohylewski, proboszcz odeski oraz wizytator kościołów w Moskwie i Noworosji ks. Jan Szczytt (1789–1865)³⁶. Na liście Karola Hołdziejewskiego w 1808 r. znaleźli się również trzej synowie Augusta Platera³⁷, którzy, jak twierdzi hrabia Tyszkiewicz, dali mu solidnie popalić (zwłaszcza Józef Kazimierz), tak że spędził z nimi zaledwie rok:

Dziwaczny i oryginalny w swoim postępowaniu, nie mógł zgodzić się z charakterem trzech swoich uczniów: oni też nawzajem korzystali z każdej okoliczności mogącej ich tak zwanego wówczas guwernera w śmieszność obrócić, i dlatego też nigdy nie mogło dojść między nimi do harmonii i uszanowania, koniecznie potrzebnego między uczniami a nauczycielem. On też niejednokrotnie przez swój pedantyzm dawał do tego powody. Tak np. mając urazę do swojego ucznia Józefa Platera, napisał do niego *monitorium* w języku francuskim [...] co więcej rozśmieszyło młodych chłopaków, aniżeli przestraszyło tak okropnym gniewem Pana Boga³⁸.

Jednakże kłopoty, jakich doświadczył w Krasławiu, nie położyły się cieniem na dalszej karierze pedagoga. W 1809 r. na prośbę baronowej Felkierzamb trafił do Kamieńca Inflanckiego (w pow. dyneburskim)³⁹, gdzie przez pięć lat wychowywał

i wspomnienie o nich niknie ze zgonem współczesnych mu ludzi” (E. hr. Tyszkiewicz, *Karol Hołdziejewski*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1873, s. 307).

³⁶ E. Niebelski, *Jan Chrzyciel Feliks Szczytt*, PSB, t. 47, Warszawa–Kraków 2010–2011, s. 558–560. Wychowawstwo nad swoim wnukiem zlecił Hołdziejewskiemu pisarz skarbowy litewski, konsyliarz Rady Nieustającej, poseł sejmowy Justynian Szczytt (1740–1824). W latach 1754–1760 pełnił on urząd kasztelana inflanckiego (zob. A. Haratym, *Justynian Niemirowicz Szczytt*, ibidem, s. 565–567).

³⁷ Prawdopodobnie u Tyszkiewicza mowa o Sewerynie, Józefie Kazimierzu i Kazimierzu Platerach, którzy według K. Bujnickiego mieli osobnego nauczyciela („Polaka z Warszawy [...] nazwiskiem Domżałski”). Przypuszczalnie Hołdziejewski mógł być jego poprzednikiem lub następcą, Bujnicki jednak o nim nie wspomina.

³⁸ E. hr. Tyszkiewicz, *Karol Hołdziejewski*, s. 308.

³⁹ R. Aftanazy, *Kamieniec Inflancki*, w: idem, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 3: *Województwo trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie, Księstwo Kurlandzkie*, Wrocław [i in.] 1992, s. 314–316; por. *Kamieniec (Kamieniec inflancki)*, w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882, s. 764.

Michała Reutta⁴⁰, a w 1815 r. został lektorem (języków hebrajskiego, greckiego, niemieckiego, francuskiego) przy klasztorze dominikańskim w Zabiałach⁴¹.

Z rodziną Platerów związał się też na krótko w tym zawodzie Johann Gottlieb Fichte. Będąc w trudnym położeniu materialnym oraz przymuszony brakiem środków niezbędnych do zawarcia małżeństwa, pod koniec kwietnia 1791 r. udał się z Lipska do Warszawy z zamiarem przyjęcia posady guwenera młodego hrabiego Ludwika Platera. Osobowość, a przede wszystkim umiejętności językowe Fichtego (zły akcent w języku francuskim) nie zostały życzliwie ocenione przez rodziców młodego Platera, Kazimierza Konstantego i Izabelę z Borchów:

Nie podobał się Fichte Platerom z powodu zbytnej swej powagi, braku uległości i nadskakiwania, do czego przyzwyczaili ich francuscy wychowawcy, wobec przywykłej do takiego postępowania hrabiny. I francuska wymowa Fichtego nie znalazła uznania. Widocznem było odrazu, że przybysz nie zyskał łaski pani domu⁴².

Świadomy ich nieprzychylności, a przede wszystkim braku niezbędnego zaufania, filozof na własne życzenie nie objął tego stanowiska. Swoją odmowę udokumentował zaś korespondencją, w której zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z obowiązków wychowawcy, a także należne mu z tytułu niezawinionej rezygnacji odszkodowanie, co początkowo wzbudziło gniew hrabiny, ale ostatecznie zakończyło się wypłatą wnioskowanej rekompensaty. Dzięki temu niedługo po tym zdarzeniu Fichte opuścił Warszawę i wyjechał do Królewca na spotkanie z Immanuelem Kantem⁴³.

Jak widać na podstawie zgromadzonego materiału, surowa krytyka Onufrego Pietraszkiewicza na szczęście nie dotyczyła w tak wielkim stopniu dawnych Inflant

⁴⁰ Reuttowie w XIX w. byli w gronie polsko-inflanckich właścicieli ziemskich, do których należały dobra w Kamieńcu, Warkowie i Rożanowie (por. G. Manteuffel, *Inflanty Polskie oraz Listy znad Bałtyku*, oprac. K. Zajas, Kraków 2009, s. 163–164). Z korespondencji Ksawery Felkierzambowej do Eleonory Borch, pisanej z Kamieńca 18 IV 1816 r., wiadomo, że Michał Reutt trafił później na pensję utrzymywaną przez księży jezuitów w Petersburgu, a po jej likwidacji znalazł się pod opieką Eleonory Borch, kontynuując swoją edukację w tym mieście (zob. ЛННБУІВС, Ф. 13, sygn. 106, k. 8–8v).

⁴¹ E. hr. Tyszkiewicz, *Karol Hołdziejewski*, s. 308–309.

⁴² A. Kraushar, *Filozof Jan Bogumił Fichte w Warszawie (Rok 1791)*, w: idem, *Okruchy przeszłości*, Warszawa 1913, s. 45.

⁴³ Związki Fichtego z kanclerstwem Platerów opisują za: ibidem, s. 34–50. Por. A. Berdeczka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia*, Warszawa 1969, s. 209; F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, tłum. J.I. Kraszewski, Warszawa 1956, s. 247–248.

Polskich. Nie wszyscy pracodawcy zakupili więc przysłowiowego „kota w worku”, choć zatrudniając mówiących po francusku czy niemiecku guwernerów, niejednokrotnie nie uniknęli błędu. Niemniej jednak polsko-inflanckie dwory otwarte były nie tylko dla przybyszów z nad Łaby i Sekwany, lecz także mniej odległych terenów, czyli Kurlandii, Litwy i Królestwa Polskiego. Z pobytu korzystali z pewnością w dwójnasób, mając możliwość również na różne sposoby rozwinąć swoje intelektualne horyzonty. Przede wszystkim czerpali z szerokich kontaktów swoich patronów, a za ich dozwoleń mogli korzystać z profesjonalnych pomocy naukowych, np. zasobów rodowej biblioteki, oraz mieć dostęp do najświeższych zachodnich nowinek. Może nie warto oceniać powołanych do krzewienia nauki migrantów, ale przypatrzeć się karierom zawodowym lub sukcesom, jakie dzięki nim odnosili w dorosłym życiu ich podopieczni.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Biblioteka Jagiellońska, sygn. 6680 II.

Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka, Rankraščiai, sygn. F. 9–268.

Львівська Національна Наукова Бібліотека України Імені Василя Стефаника, Ф. 13, sygn. 106, 123.

Opracowania

Aftanazy R., *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, t. 3: *Województwo trockie, Księstwo Żmudzkie, Inflanty Polskie, Księstwo Kurlandzkie*, Wrocław [i in.] 1992.

Bardach J., *Inflanty, Litwa i Białoruś w twórczości Bolesława Limanowskiego. Studium z dziejów kwestii narodowej*, „Przegląd Historyczny” 65, 1974, 3.

Berdecka A., Turnau I., *Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia*, Warszawa 1969.

Bujnicki K., *Pamiętniki (1795–1875)*, oprac. P. Bukowiec, Kraków 2001.

Chyra Z., *Nauczyciele prywatni (1764–1807)*, w: *Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku*, t. 6, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1974.

Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy, 1564–1995, oprac. L. Grzebień SJ przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.

Haratym A., *Justynian Niemirowicz Szczytt*, PSB, t. 47, Warszawa–Kraków 2010–2011.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej nr 6501–7000, oprac. A. Jałbrzykowska, J. Zathej, Kraków 1963.

Kraushar A., *Okruchy przeszłości*, Warszawa–Kraków 1913.

- Kronika rodziny Weyssów-Weysenhoffów zestawiona podług dokumentów przez Józefa Weysenhoffa, z kilkoma przypisami w tekście i poprzedzona krótkim zarysem historii Inflant, Wilno 1935.*
- Limanowski B., *Pamiętniki (1835–1870)*, Warszawa 1957.
- Manteuffel G., *Inflanty Polskie oraz Listy znad Bałtyku*, oprac. K. Zajas, Kraków 2009.
- Mariani A., *Jezuici w Inflantach i w Kurlandii (1700–1773). Między wielką polityką a elitą lokalną*, „Zapiski Historyczne” 77, 2012, 4.
- Niebelski E., *Jan Chrzyciel Feliks Szczytt*, PSB, t. 47, Warszawa–Kraków 2010–2011.
- Pamiętnik Elżbiety z Rudominów Pakoszowej*, „Kronika Rodzinna” 9, 1881, 10.
- Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa z portretem autora*, wyd. J. Weysenhoff, Warszawa 1904.
- Pietraszkiewicz O., *Pisma. Opisanie Rosyi, jej mieszkańców, stolicy Petersburga i Moskwy w roku 1824–1830*, w: *Archiwum filomatów. Listy z zesłania. Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1997.
- Puzynina z Güntherów G., *W Wilnie i w dworach litewskich. Pamiętnik z lat 1815–1843*, Warszawa 1990.
- Rączka-Jeziorska T., *Inflanckie pitoreski. Kultura dworu ziemiańskiego dawnych Inflant Polskich w XIX wieku*, Warszawa 2018.
- Rączka-Jeziorska T., Jeziorski P.A., *Z dziejów Liksny w dawnych Inflantach Polskich. Ludzie i miejsca*, w: *Naród bez państwa na drogach do nowoczesności. Księga jubileuszowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Szczepana Wierchoślawskiego*, red. M. Niedzielska, Toruń 2017.
- Samborska-Kukuć D., *Inflanty Polskie Bolesława Limanowskiego – wspomnienia i relacje*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 22, 2013, 4.
- Samborska-Kukuć D., *Polski Inflantczyk Kazimierz Bujnicki (1788–1878)*, Kraków 2008.
- Schulz F., *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy w latach 1791–1793*, Warszawa 1956.
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1882.
- Tyszkiewicz E. hr., *Karol Hołdziejewski*, „Biblioteka Warszawska” 3, 1873.
- Winiarz A., *Nauczanie domowe dzieci polskich w dobie niewoli narodowej (1795–1918)*, w: *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004.
- Wróbel K., *Nauka domowa możnowładztwa i ziemiaństwa polskiego w XIX wieku*, w: *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. K. Jakubiak, A. Winiarz, Bydgoszcz 2004.